

Agnieszka Pawlak

### POLSKA I WĘGIERSKA DROGA DO DEMOKRACJI W PERSPEKTYWIE PORÓWNAWCZEJ

Wydarzenia z 1989 r. w Polsce oraz ich polityczne, gospodarcze i społeczne następstwa przedstawia się i analizuje głównie z krajowej perspektywy, słusznie przy tym podkreślając, że to właśnie polska opozycja była prekursorem demokratyzacji w Europie Środkowej<sup>1</sup>. Stosunkowo rzadko porównuje się jednakże polskie doświadczenia z tego okresu z doświadczeniami innych krajów regionu. Powodem tego jest – często zakładana – niepowtarzalność historycznych doświadczeń poszczególnych środkowoeuropejskich krajów, uniemożliwiająca dokonywanie porównań, a tym bardziej wyciąganie miarodajnych wniosków. Jednak, czy takie założenie ma rzeczywiście mocne podstawy? Czy podobne geopolityczne położenie nie umożliwia przyjęcia perspektywy porównawczej w odniesieniu do rewolucji 1989 r.<sup>2</sup> Jeśli tak, to jak przedstawia

<sup>1</sup> Chodzi tu o wyróżnione przez Samuela P. Huntingtona „fale demokratyzacji”, czyli sekwencje przekształceń niedemokratycznych systemów politycznych w demokratyczne systemy sprawowania władzy, zachodzących w określonym przedziale czasowym, których liczba przewyższa ilość zaistniałych w tym czasie przekształceń w przeciwnym kierunku. Huntington wyróżnił trzy długie fale demokratyzacji. Pierwsza miała miejsce w latach 1828–1926, druga – w latach 1943–1962, a trzecia rozpoczęła się w 1974 r., kiedy to nastąpił upadek dyktatury w Portugalii, a rok później w Hiszpanii. W trakcie trzeciej fali demokratyzacji rozpoczęła się również demokratyzacja Europy Środkowej – S. P. Huntington, *Trzecia fala demokratyzacji*, PWN, Warszawa 1995, s. 13–280.

<sup>2</sup> Zwyczajowo historyczne procesy, zapoczątkowane w 1989 r., określa się jako rewolucję. Być może użycie tego terminu w tym kontekście wynika z jego nośności i atrakcyjności, a być może przemawiają ku temu istotne przesłanki teoretyczne. Ten problem nie został, jak dotąd, jednoznacznie rozstrzygnięty; stanowi płaszczyznę ścierania się różnych koncepcji i rozwiązań terminologicznych. T. Garton Ash uważa, na przykład, że najbardziej adekwatnym pojęciem w odniesieniu do wydarzeń z 1989 r. jest termin „refolucja”, czyli swoiste połączenie reformy i rewolucji – G. Ash, *Wiosna obywateli. Rewolucja 1989 widziana w Warszawie, Budapeszcie, Berlinie i Pradze*, Wydawnictwo Polonia, Londyn 1990, s. 9. Natomiast Charles Tilly twierdzi, że żadna koncepcja rewolucji nie jest wolna od pewnych trudności, ponieważ nie można uniknąć dokonania pewnych wyborów. Dlatego należy rozróżnić pomiędzy sytuacją rewolucyjną i następstwami rewolucyjnymi. Najistotniejsze rozbieżności dotyczące właściwej definicji

się polska droga do demokracji z takiego punktu widzenia? Ze wszystkich krajów, które w 1989 r. ogarnęła rewolucja, na szczególną uwagę zasługują, moim zdaniem, także Węgry, które – tak jak Polska – są liderami transformacji w Europie Środkowej, a w 1989 r. były również – choć w mniejszym stopniu niż Polska – inicjatorem przemian. Warto już w tym miejscu podkreślić pewien istotny związek między tymi państwami: to, co przez cały okres komunizmu działo się w Polsce, prędzej czy później znajdowało swoje „lustrzane odbicie” w wydarzeniach na Węgrzech. Zależność ta przybierała również czasem odwrotny charakter.

Celem niniejszego artykułu jest spojrzenie na powojenną historię Polski – a zwłaszcza na wydarzenia, które pośrednio lub bezpośrednio przyczyniły się do rozpoczęcia demokratycznych przemian w 1989 r. – z nowej, szerszej perspektywy, z nieco odmiennego punktu widzenia. Analiza polskiej drogi do demokracji w świetle węgierskich dążeń demokratyzacyjnych dostarczy być może nie tylko nowych wniosków teoretycznych, ale również wyznaczy nowe ścieżki dalszych badań.

Polska i Węgry leżą w centrum Europy i podlegają podobnym procesom geopolitycznym, a zamieszkująca je ludność jest w przeważającej mierze jednorodna etnicznie i wyznaniowo. Tak więc – pomimo różnicy wielkości – przemiany w Polsce i na Węgrzech mogą stanowić materiał porównawczy. Za przyjęciem perspektywy porównawczej przemawiają również dane historyczne. Obustronne kontakty zawsze były liczne i zazwyczaj przyjazne. Historyczną polsko-węgierską przyjaźń obrazuje znane powiedzenie: „Polak, Węgier dwa bratanki – i do szabli, i do szklanki”, które znajduje potwierdzenie w wielu faktach z dalszych i bliższych dziejów obu narodów.

#### 1. SPOŁECZNA RECEPCJA KOMUNIZMU W POLSCE I NA WĘGRZECH: 1945–1956 O KULCIE JEDNOSTKI I JEGO NASTĘPSTWACH

Po II wojnie światowej Polska i Węgry znalazły się, w wyniku porozumienia trzech mocarstw – USA, Wielkiej Brytanii i ZSRR – na konferencjach w Jaltie, Poczdamie i Teheranie, w radzieckiej strefie wpływów. Oba kraje stanęły przed podobnym zadaniem: zarówno Węgrzy, jak i Polacy musieli na nowo podjąć trud budowy państwa, jednak tym razem według nowych,

rewolucji znajdują się między tymi dwoma wymiarami – Ch. Tilly, *Rewolucja i rebelia*, [w:] *Władza i społeczeństwo*, red. J. Szczupaczyński, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1995, s. 234. Zgodnie z koncepcją wydarzenia z 1989 r. były rewolucją, z uwagi na swe rewolucyjne w istocie następstwa.



komunistycznych wzorców<sup>3</sup>. Różnica tkwiła w punkcie wyjścia: Polska należała bowiem do grupy krajów zwycięskich, Węgry do pokonanych. Jednak koniec wojny zarówno dla Polski, jak i dla Węgier był końcem pewnej epoki (dla Polski była to ostateczna klęska demokracji parlamentarnej a dla Węgier – koniec współpracy z faszystami) i początek nowej (budowa komunistycznego państwa pod radzieckim protektoratem).

Polskie, powojenne perspektywy były odmienne niż węgierskie. Po sześciu latach niemieckiej okupacji Polacy odzyskali swoją ojczyznę, choć w zmienionych granicach państwowych<sup>4</sup>. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej (TRJN), po styczniowych wyborach 1947 r., w których zdecydowane zwycięstwo (80,1% głosów) odniósł Blok Demokratyczny (PPR i sojusznicy), przekształcił się w stały rząd z premierem J. Cyrankiewiczem i wicepremierem W. Gomułką na czele. Prezydentem został B. Bierut. Rozpoczęła się odbudowa państwa ze zniszczeń wojennych i pojawiły się pierwsze rysy: zniszczenie PSL i wygnanie S. Mikołajczyka z kraju<sup>5</sup>, brutalna rozprawa SB z polskim podziemiem. Zależność od Związku Radzieckiego, której potwierdzeniem była obecność w Polsce marszałka K. Rokossowskiego w roli ministra obrony, coraz wyraźniej docierała do polskiego społeczeństwa. Wkrótce jedyną legalną partią była PZPR, a tych, którzy występowali przed szereg, oskarżano o „prawicowe odchylenie” i posyłano do więzień. Ofiarą

<sup>3</sup> Zdaniem historyka Jerzego Holzera komunistyczna taktyka przejmowania władzy w krajach Europy Środkowo-Wschodniej miała pewne ustalone reguły i dlatego przebiegała dość sprawnie i bez większych zakłóceń. Te zasady to przede wszystkim: walka z faszystami; tworzenie różnego rodzaju „frontów” czy „bloków”, do których były przyłączane sterowane przez komunistów partie i organizacje zawodowe; partie, które nie chciały przystąpić do takiego „bloku” likwidowano, oskarżając o kolaborację z Niemcami, szpiegostwo lub dywersję; tak samo kończył się przejściowy sojusz komunistów z socjalistami lub socjaldemokratami, których po pewnym czasie eliminowano z partyjnych kierownictw – J. H o l z e r, *Komunizm europejski. Dzieje ruchu politycznego i systemu władzy*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2000, s. 60–71.

<sup>4</sup> Polska utraciła blisko połowę swojego przedwojennego terytorium – 178 000 km<sup>2</sup>, w tym – dwa ważne z historycznego punktu widzenia miasta – Wilno i Lwów. W zamian zyskała 101 200 km<sup>2</sup> powierzchni o przemysłowym (Śląsk) i rolniczym (Warmia, Mazury, Pomorze i Ziemia Lubuska) charakterze wraz z wybrzeżem (500 km<sup>2</sup>) oraz dwoma dużymi miastami portowymi – Gdańskiem i Szczecinem. Bezpośrednią konsekwencją tak znacznego przesunięcia granic była masowa migracja ludności ze Wschodu na Zachód. Równolegle trwała również migracja ze wsi do miast, która objęła 1,5 mln osób – P. B u h l e r *Polska droga do wolności 1939–1995*, Wydawnictwo Akademickie „Dialog”, Warszawa 1999, s. 142–146.

<sup>5</sup> Po wyborach 1947 r. nasilił się terror w stosunku do PSL. Wielu członków tego ugrupowania postawiono przed sądem wojskowym. S. Mikołajczykowi udało się uciec z kraju. Potajemnie wyjechali również inni wybitni działacze PSL – Kazimierz Bagiński i Stefan Korboński. Dziesiątkowane PSL połączono pod dyktando PPR ze Stronnictwem Ludowym. W grudniu 1948 r. odbył się w Warszawie kongres, na którym nastąpiło zjednoczenie PPR i PPS pod szyldem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), w myśl zasady nakazującej monopolizację władzy w rękach komunistów.

partyjnych czystek padł m. in. W. Gomułka – późniejszy „bohater” Czerwca 1956 r. W gospodarce przyjęto plan trzyletni a następnie także sześcioletni. Konstytucja z 1952 r.<sup>6</sup> i kolejne wybory (1952) utrwaliły nowy stan rzeczy. Polska Rzeczpospolita Ludowa na prawie 50 lat stała się faktem.

Natomiast Węgrzy po 1945 r. zdołali wprawdzie utrzymać swoje państwo, ale w bardzo okrojonej formie<sup>7</sup>. Dość szybko uporano się z wojennymi rachunkami, by zacząć organizować nowe państwo węgierskie. Głównym „budowniczym” komunistycznych Węgier był Matyas Rakosi – „najlepszy węgierski uczeń Stalina”<sup>8</sup>, a „narzędziem” jego działania była Węgierska Partia Komunistyczna (WPK). Wszystko toczyło się prawie tak samo jak w Polsce, choć węgiercy komuniści potrzebowali więcej czasu na zdobycie absolutnej władzy. „Węgierska Partia Komunistyczna była zapewne najsłabszą partią komunistyczną w tej części kontynentu. Komuniści węgiercy zdobywali władzę powoli, drobnymi krokami. Matyas Rakosi [...] nazwał tę metodę »tastyką salami« – ten rodzaj wędliny kroi się na bardzo cienkie plasterki. [...] Powoli, lecz systematycznie opanowali policję, wojsko, gospodarkę, administrację, skutecznie eliminując politycznych przeciwników, rozbijając opozycyjne partie metodą odrywania frakcji”<sup>9</sup>. Odbudowa państwa ze zniszczeń wojennych szła w parze z umacnianiem władzy w rękach komunistów. W 1948 r. WPK przekształciła się WPP (Węgierska Partia Pracujących) – odtąd jedyną legalną partię w całym państwie<sup>10</sup>. Węgry – podobnie jak

<sup>6</sup> W 1952 r. Sejm uchwalił nową konstytucję. Pozostałe „demokracje ludowe” miały już konstytucje, także Węgry od 1948 r. W nowej ustawie zasadniczej instytucja prezydenta została zastąpiona przez Radę Państwa (składającą się z dziewięciu członków, przewodniczącego, czterech zastępców i sekretarza), którą powoływał ze swojego grona Sejm. W praktyce Rada Państwa była autonomiczną jednostką o szerokich kompetencjach; sprawowała rzeczywistą władzę w państwie, powoływała i odwoływała rząd, którego funkcja została zredukowana do administrowania państwem. „Przy zachowaniu [...] form demokratycznych konstytucja stała się pustą deklaracją coraz bardziej umacniającego się systemu totalitarnego, tzn. systemu, w którym władza stara się kontrolować i określać wszystkie dziedziny życia społeczeństwa, sprowadzając je do biernego elementu procesu przemian, trzymanego poza tym w strachu przez rozbudowany aparat policyjny” (Topolski 1998: 180).

<sup>7</sup> W myśl podpisanego 20 stycznia 1945 r. układu rozejmowego Węgry zobowiązały się do: rezygnacji z terytoriów zajętych po 1937 r. (co stanowiło około 2/3 terytorium), wypłacenia reparacji wojennych na rzecz ZSRR (200 mln dol.), Jugosławii (100 mln dol.) i Czechosłowacji, ukarania przestępców wojennych, utrzymania porządku wewnętrznego i utrzymania wojsk okupacyjnych – J. Kochanowski, *Węgry. Od ugody do ugody. 1867–1990*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 1997, s. 114.

<sup>8</sup> J. Tischler, *I do szabli...*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 2001, s. 20.

<sup>9</sup> J. Kochanowski, *op. cit.*, s. 114–115.

<sup>10</sup> 12 czerwca 1948 r. WPK i Partia Socjaldemokratyczna połączyły się pod wspólnym szyldem Węgierskiej Partii Pracujących, której przewodniczącym został socjaldemokrata – Arpad Szakastis – a sekretarzem generalnym – Rakosi. Przed wyborami 1949 r. wszystkie opozycyjne partie „zjednoczono” w ramach Węgierskiego Ludowego Frontu Niepodległościowego, ale już po wyborach uległy one „samo rozwiązaniu”. Na węgierskiej scenie politycznej



Polska – stały się na długi czas republiką ludową. Również późniejsi węgierscy „bohaterowie” 1956 r. – Imre Nagy i János Kádár – stali się, podobnie jak Władysław Gomułka w Polsce, ofiarami wewnętrzzpartyjnych czystek. W gospodarce zrealizowano plan trzyletni (1947–1949), by rozpocząć realizację, jeszcze ambitniejszego, planu pięcioletniego (1949).

Wszystko wskazywało na to, że komunistyczne dyktatury „zadomowiły się” w Polsce i na Węgrzech na dobre. Jednak w 1953 r. zmarł wszechwładny Józef Stalin. Na najwyższych szczeblach władzy rozpoczęły się przegrupowania. Komunistyczne partie przeszły pierwszy sprawdzian swojej trwałości i spójności. W Polsce nastąpiły wydarzenia, które nie zostały przewidziane w żadnym komunistycznym scenariuszu. Rozpoczął się pierwszy masowy protest. Po raz pierwszy polskie społeczeństwo tak otwarcie sprzeciwiło się komunistycznej władzy. Nastąpił niekontrolowany, spontaniczny wybuch. Nastął czerwiec 1956 r. Niedługo potem także na Węgrzech nastąpiła gwałtowna erupcja społecznego niezadowolenia, spotęgowana fatalną sytuacją cywilizacyjną kraju<sup>11</sup>. Imre Nagy – któremu Rakosi (po tym jak Moskwa ogłosiła w 1953 r. „nowy kurs”) powierzył funkcję premiera, gdyż nie ciążyła na nim odpowiedzialność za stalinowskie czystki – stał się symbolem niezbędnych przemian. Jednak to, co w Polsce zakończyło się przegrupowaniem władzy, na Węgrzech spowodowało krwawą rewolucję.

Polski Czerwiec 1956 r. zaczął się, tak naprawdę, dużo wcześniej. Pierwsze symptomy można było dostrzec już w 1954 r., gdy na II Zjeździe PZPR zaczęto wyciągać wnioski ze zmian zachodzących w ZSRR i krajach satelickich. Jednak pierwsze poważne kontrowersje, co do nowej linii działania, pojawiły się dopiero na III Plenum KC PZPR (1955), na którym podjęto trzy uchwały potępiające dawną politykę Bieruta<sup>12</sup>. Ferment odnowy nie ograniczył się jedynie do partii, ale stopniowo obejmował całe społeczeństwo. Polska przeżywała wówczas prawdziwą rewolucję moralną. Samo

pozostała jedynie WPP, która przystąpiła do oczyszczania swoich szeregów. Wydalono około 300 tys. członków, wśród których najwyższym rangą funkcjonariuszom wytoczono procesy; a im wyższe stanowisko piastował aresztowany, tym bardziej publiczny był jego proces, *ibidem*, s. 130.

<sup>11</sup> Węgierskie władze upaństwowiły wszystkie większe zakłady i fabryki oraz zlikwidowały drobne rzemiosło. Tymczasem przemysł ciężki (na korzyść którego zmodyfikowano plan trzyletni) pochłaniał znacznie więcej środków niż pierwotnie zakładano, nawet te przeznaczone na konsumpcję. W wyniku tych posunięć poziom życia ludności znacznie się obniżył. Robotnicy byli jednak pozbawieni prawa do strajku, a wszelkie próby powstrzymywania się od pracy uznawano za sabotaż i karano śmiercią. W 1953 r. sytuacja gospodarcza na Węgrzech była wręcz katastrofalna (*ibidem*, s. 141–142).

<sup>12</sup> W pierwszej uchwale krytykowano koncentrację władzy i autokratyczny styl kierowania partią przez jej I sekretarza. W drugiej postulowano wzmocnienie kontroli partii nad działalnością organów bezpieczeństwa, a w trzeciej nawoływano do większej elastyczności w gospodarce (P. Buhler, *op. cit.*, s. 268–271).

oczyszczające zebrania miały miejsce w praktycznie wszystkich zakładach pracy. „Z dyskusji i kłótni wylaniał się przerażający obraz kraju, rządzonego przez »księżycową ekonomię« i przez nową klasę »właścicieli Polski«, zapis krzywd i niesprawiedliwości [...]. Załamała się doktryna, załamała się polityka, bo wszystko, co je określało, zostało podmyte rewelacjami płynącymi wprost z XX Zjazdu KC KPZR, czyli z centralnego miejsca całego systemu<sup>13</sup>.

Symbolicznym miejscem wydarzeń z 1956 r. stał się Poznań. W tamtejszych zakładach imienia Stalina od końca 1955 r. istniał spór między robotnikami a dyrekcją. 28 czerwca o 6.30 rano robotnicy, zamiast pójść po nocnej zmianie do domów, wylamali bramy i wyszli w pochodzie na ul. Dzierżyńskiego. Dołączyli do nich koledzy, którzy przybyli na kolejną zmianę oraz załogi innych przedsiębiorstw. Wkrótce w centrum miasta zebrał się kilkunastotysięczny tłum demonstrantów. Tak zaczął się „czarny czwartek”, jeden z wielu tragicznych dni PRL-u. Manifestacja krzywdy przemieniła się szybko w wybuch nienawiści. Na transparentach pojawiły się żądania: „chleba i wolności”, „precz z Ruskimi”, „precz z czerwoną burżuazją”. Śpiewano „Rotę”, „Boże coś Polskę” i hymn narodowy. Bunt poznańskich robotników został krwawo stłumiony przez władze<sup>14</sup>.

Rewolta poznańskich robotników odegrała pierwszoplanową rolę w ukrytej walce o władzę, która toczyła się w partii. Po wypadkach w Poznaniu władza i jej aparat przeżyły szok, choć na zewnątrz nadal demonstrowano pewność siebie<sup>15</sup>. Na fali czerwcowych rozruchów powrócił do władzy Władysław Gomułka, tym razem jako bohater i „zbawca” narodu. „Dla szeregowych członków partii był wybawcą, człowiekiem chwili, dla niekomunistów (czyli większości społeczeństwa) był złem o wiele mniejszym niż frakcja Bieruta i Minca, rządząca Polską od 1945 roku”<sup>16</sup>. „Wygłoszone na VIII Plenum przemówienie I sekretarza partii było najbardziej czytany tekstem

<sup>13</sup> W. Władyka, *Robotnicy wyszli na ulicę*, „Polityka” 2001, nr 26, s. 69.

<sup>14</sup> Według oficjalnych danych liczba zabitych wyniosła 55 osób, ale zachodnie szacunki były 3–4 razy wyższe. Jedną z pierwszych ofiar był trzynastoletni Romek Strzałkowski, który kroczył na czele manifestacji, niosąc biało-czerwoną flagę; stał się bohaterem i męczennikiem narodowym, a jego nazwisko nosi obecnie jedna z poznańskich ulic. Ponadto w zamieszkach zostało rannych 300, a 33 osoby aresztowano (P. Buhler, *op. cit.*, s. 287–292).

<sup>15</sup> W partii pojawiły się dwa sposoby wyjścia z zaistniałego kryzysu, wokół których zorganizowały się dwa nurty, reprezentujące różne podejścia do komunizmu – dogmatycy i rewizjoniści. Według dogmatyków należało podtrzymać twarde zasady marksizmu-leninizmu, a za błędy i wypaczenia rozliczyć pojedynczych działaczy. Rewizjoniści twierdzili natomiast, że należy poszerzyć demokrację, ale jednocześnie sterować nią i kontrolować z góry, w zgodzie z nową, mającą się dopiero wyłonić, linią partii. Każde z ugrupowań silnie spajała chęć dalszego utrzymania władzy. Były to więc klasyczne związki interesów. Obie grupy zgadzały się tylko w jednej kwestii – Władysław Gomułka musi powrócić do władzy (J. Tischler, *op. cit.*, s. 23).

<sup>16</sup> W. Lagueur, *Historia Europy 1945–1998*, Wydawnictwo Puls, Londyn 1993, s. 341.



w Polsce od wiosny, gdy w wypiekami na twarzy zapoznawano się z referatem Chruszczowa »O kulcie jednostki i jego następstwach«<sup>17</sup>.

Rewolucja 1956 r., jak na Węgrzech określa się wydarzenia tamtego roku, zaczęła się, podobnie jak w Polsce, dużo wcześniej, bo już w momencie, gdy premierem został Imre Nagy – reprezentant „liberalnej” mniejszości w kierownictwie WPP. Gdy Nagy został – w ramach polityki „oczyszczania” szeregów partii – oskarżony o „prawicowe odchylenie” i usunięty z listy członków partii, rewolucja rozpoczęła się na dobre. Po wystąpieniu z WPP Nagy zaczął być postrzegany jako zwolennik nowej jakości rządzenia. Słynne stało się zwłaszcza jego memorandum, krytykujące obecny system<sup>18</sup>. Nawet odejście Rakosiego nie uspokoiło sytuacji, bo jego następcą został Erno Gero, odpowiedzialny m. in. za fatalny stan gospodarki. Do KC dokooptowano również Jánosa Kádára, ale pominięto Imre Nagya, podczas gdy w tym samym czasie VIII Plenum KC PZPR zrehabilitowało – coraz częściej porównywanego z Nagym – Władysława Gomułkę. „Obaj politycy stawali się w swoich krajach symbolami zmian i reform”<sup>19</sup>.

Gdy 22 października 1956 r. na kolejnym masowym wiecu studenci budapeszteńskiej politechniki ogłosili 16-punktową rezolucję wzywającą do demokratyzacji i wycofania sowieckich wojsk z Węgier, powrotu Nagya do władzy i poparcia przemian w Polsce, rewolucja rozpoczęła się na dobre. „Pochód miał mieć charakter pokojowy – z tym zgadzali się wszyscy. Obawialiśmy się prowokacji, która, jak chodziły plotki, została przygotowana w partii przez zwolenników Rakosiego. Dlatego też odrzuciliśmy możliwość skontaktowania się z młodymi robotnikami i zorganizowania wspólnego pochodu. Nie, nasz pochód powinien pozostać demonstracją studentów, pokazaniem naszej siły, a nie pretekstem do prowokacji i represji politycznych. »A jeśli policja zacznie strzelać?« – ktoś zapytał. Było to ryzyko, które musieliśmy podjąć” – tak opisał wydarzenia tamtych dni George Gömöri – wówczas student polonistyki na uniwersytecie w Budapeszcie<sup>20</sup>. Dzień później, 23 października, pod pomnikiem Józefa Bema odbyła się demonstracja poparcia dla polskich przemian. Następnie demonstranci przeszli pod parlament. Tam domagali się przybycia Imre Nagya, który po długim czasie pojawił się na balkonie. „Imre Nagy zaczął przemówienie od: »Towarzysze!«,

<sup>17</sup> W. Władyka, *op. cit.*, s. 79.

<sup>18</sup> Sytuację zaogniły dodatkowo wypadki w Polsce – Poznański Czerwiec, strajki i rady robotnicze, dojście Gomułki do władzy, co miało wielki wpływ zwłaszcza na węgierskich intelektualistów. Zaktywizował się politycznie Związek Pisarzy. Powstała niezależna organizacja studencka MEFESZ.

<sup>19</sup> Gero, by opanować sytuację, wyraził zgodę na zorganizowanie pogrzebu László Rajka i jego towarzyszy. 6 października 1956 r. w ceremonii ponownego pogrzebu uczestniczyło 200 tys. osób. Odtąd symbolika ponownego pogrzebu będzie częstym motywem w historii Węgier (J. Kochanowski, *op. cit.*, s. 147–149).

<sup>20</sup> „Karta” 1998, nr 26, s. 50

a cały plac krzyknął: »Tu nie ma towarzyszy!« I ten stary komunista zawahał się, zapadła śmiertelna cisza..., po czym zaczął: »Rodacy, przyjaciele!« – wspomina jeden z naocznych świadków – Akos Engelmayr, wówczas uczeń klasy maturalnej<sup>21</sup>. Nagy nawoływał do spokoju. Nie spełnił więc oczekiwań rewolucyjnie nastawionych demonstrantów. Tłum gromadził się także pod pomnikiem Stalina i pod gmachem radia. Demonstranci żądali nadania 16. studenckich postulatów. Symbolem węgierskiej rewolucji stał się narodowy, trójkolorowy sztandar z dziurą po wyciętym stalinowskim godle. „Gdy maszerowaliśmy, w pewnym momencie zobaczyłem na balkonie starszą panią, która, szlochając, wycinała nożyczkami ze sztandaru komunistyczny herb. Potem taki »dziurawy« sztandar narodowy stał się symbolem powstania”<sup>22</sup>. Władze potępiły demonstracje, a to podgrzało, i tak już napiętą, sytuację. Rozpoczęły się zamieszki. Padli pierwsi zabici i ranni.

Obrađujący w nocy KC dokooptował do swojego grona kilku „liberalnych” działaczy, m. in. I. Nagyego, który nie tylko wszedł do Biura Politycznego, ale został również ponownie mianowany premierem. Jednak wkrótce rosyjskie oddziały, zaalarmowane jeszcze przez stary skład Biura Politycznego, wkroczyły do miasta. Zginęło wówczas prawie 200 osób. Mimo to rewolucja rozlewała się coraz szerzej po kraju, a jej uczestnicy radykalizowali się. WPP uległa samo rozwiązaniu, a na jej miejsce została powołana Węgierska Socjalistyczna Partia Robotnicza (WSPR), której przewodniczącym został János Kádár, a członkami tymczasowych władz – zwolennicy reform. Wydawało się wtedy, że węgierskie społeczeństwo wygrało. W kolejnym przemówieniu radiowym, 30 października, Nagy potwierdził powrót do systemu wielopartyjnego, opartego na koalicji z 1945 r. Wkrótce powstał Rewolucyjny Komitet Obrony z udziałem przedstawicieli wojska, policji i powstańców, który powołał Gwardię Narodową. Jej komendantem mianowano przedwojennego oficera B. Kiralyego, a zastępcą – S. Kopasciego (byłego szefa policji w Budapeszcie). 1 listopada Imre Nagy poinformował sowieckiego ambasadora, J. Andropowa, o wystąpieniu Węgier z Układu Warszawskiego. Rząd ogłosił neutralność Węgier.

30 października Chruszczow zdecydował o podjęciu drugiej interwencji, tj. 4 listopada. Moskwa nie chciała dopuścić do wystąpienia Węgier z bloku, bo były one ważnym pod gospodarczym względem krajem oraz pomostem do Austrii i Jugosławii. Również pozostali członkowie Układu Warszawskiego wyrazili zgodę na ponowną interwencję zbrojną, która rozpoczęła się planowo – 4 listopada 1956 r. Radzieckie dywizje wkroczyły do akcji. „Dochodziła trzecia nad ranem, gdy nadeszła śmierć. [...] W zachodnich dzielnicach Budy wielkie czołgi »Józef Stalin« przystąpiły do dzieła zniszczenia

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 53.

<sup>22</sup> *Ibidem*.



[...]. Żołnierze Gwardii Narodowej meldowali o atakach sowieckich jednostek pancernych. Czołgi ostrzelały z bliskiej odległości kruche mury starych koszar. Schody wejściowe usłane były trupami”<sup>23</sup>. Wobec takiej katastrofy przywódca Węgrów Imre Nagy zaapelował do świata o pomoc, której nie otrzymał, bo zachodnie władze nie ufały mu jako byłemu komuniście<sup>24</sup>. Kierownictwo węgierskiego państwa powoli zdawało sobie sprawę z beznadziejności oporu i z niepewności własnego losu. Dlatego już 4 listopada kilkadziesiąt osób, wśród nich Imre Nagy, schroniło się w jugosłowiańskiej ambasadzie. Druga radziecka interwencja trwała do 11 listopada. Najdłużej broniły się zakłady zbrojeniowe na wyspie Csepel. Zginęło ponad 3 tys. osób, a rannych zostało kilkanaście tysięcy Węgrów; poza tym wielu wemigrowało. Nowym przywódcą kraju został Kádár, który sprawował władzę aż do maja 1988 r. Nagy i jego współpracownicy zostali skazani na śmierć<sup>25</sup>. „Pamięć o 1956 roku na Węgrzech bardzo szybko się zatarła, nawet wśród moich kolegów. Kręgosłup społeczeństwa węgierskiego został przetrącony [...]. Nastąpiła mała, potem większa stabilizacja. Zaopatrzenie było najlepsze w całym »obozie«, aż do końca zwyciężyła strategia kija i marchewki. Po 1956 na Węgrzech nie było już żadnych wielkich społecznych wstrząsów. Jeśli ktoś tylko nie zbliżał się do »ogrodzenia«, mógł sobie spokojnie i dostatnio żyć”<sup>26</sup>.

Rok 1956 trwale zapisał się w pamięci obu narodów. Dla Węgrów był to pod wieloma względami rok klęski, ostateczne pogrzebanie nadziei na wyrwanie się z radzieckiej strefy wpływów. Dla Polaków było to małe zwycięstwo, jedno z wielu, które trzeba było później odnieść, by możliwy stał się rok 1989<sup>27</sup>.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 69.

<sup>24</sup> Tymczasem w Moskwie powstał Rewolucyjny Rząd Robotniczo-Chłopski, który ogłosił swój – opracowany przez radzieckie władze – manifest. Jego premierem został Kádár. Kádár był wcześniej członkiem rządu Nagya. W kilku radiowych wystąpieniach chwalił nawet rewolucję. Jednak, gdy sowiecki ambasador Andropow poinformował go o kolejnej interwencji i postawił przed nim wybór: u boku Imre Nagya czy też przeciwko niemu, „natychmiast pojął, co to dla niego oznacza i przyjął rolę »węgierskiego Quislinga«” (J. Tischler, *op. cit.*, s. 36–37).

<sup>25</sup> J. Kochanowski, *op. cit.*, s. 147–164.

<sup>26</sup> „Karta” 1998, nr 26, s. 74.

<sup>27</sup> Historycy zastanawiali się wielokrotnie nad przyczynami sukcesu Polaków i porażki Węgrów w tamtym pamiętnym roku. Na przykład według Waltera Laqueura klęska Węgrów daje się wytłumaczyć w dość oczywisty sposób: „Nagy przez cały czas działał bez należytej determinacji i nie otrzymał należytego wsparcia ze strony swych rzeczników. [...] Jednakże nawet z perspektywy czasu trudno orzec, czy Nagy mógł postępować inaczej. Węgierski ruch rewolucyjny był o wiele silniejszy niż w Polsce, tylko że zabrakło mu czasu, by zorganizować się i wypracować jasną politykę. Stare kierownictwo partyjne przeciwstawiało się reformom do ostatniej chwili, co spowodowało, że wybuch rewolucji stał się wręcz nieunikniony” (W. Laqueur *op. cit.*, s. 345). Inne komentarze koncentrują się na ówczesnej postawie polskich władz i polskiego społeczeństwa. Nawet z perspektywy czasu trudno ocenić, czy

W trakcie październikowych wydarzeń, a także po nich często porównywano sytuacje: polską i węgierską. Wyraźniej daje się wtedy zauważyć różnice w zachowaniu Ochaba i Erno Gero oraz premierów Cyrankiewicza i Andrása Hegedüsa. Gdy w Polsce oprócz Gomułki to przede wszystkim Ochabowi i Cyrankiewiczowi można zawdzięczać, że nie doszło do radzieckiej interwencji, na Gero i Hegedüsie ciążyła ogromna odpowiedzialność za to, że polityczne i społeczne napięcia doprowadziły na Węgrzech do wybuchu, zakończonego rozlewem krwi<sup>28</sup>. Również porównanie Kádára i Gomułki wykazuje pewne zbieżności. Gomułka doszedł do władzy na fali protestów przeciwko Moskwie, podczas gdy Kádára „zainstalowała” w jego własnym kraju armia radziecka. Jednak to Kádár prowadził później bardziej liberalną politykę, odideologizował życie codzienne oraz skoncentrował się na rozwoju gospodarki i na podwyższaniu poziomu życia. Natomiast Gomułka skłaniał się raczej ku przywracaniu ścisłej kontroli i ku tłumieniu wszelkich demokratycznych dążeń. Paradoksalnie w dziesięć lat później to właśnie Węgry były najbardziej wolnym krajem w „radzieckiej rodzinie”<sup>29</sup>.

## 2. TRWANIE SYSTEMU: 1956–1989 SIŁA SPOKOJU I NIEPEWNOŚĆ BUNTU

Wkrótce po Październiku 1956 r. okazało się, kto naprawdę wygrał rewolucję. Gomułka nie spełnił pokładanych w nim powszechnie oczekiwań. Powoli ograniczał „zdobycze Października” lub w ogóle z nich rezygnował. Socjalizm w stalinowskim wydaniu wprawdzie nie powrócił, ale „polska droga do socjalizmu” okazała się być jedynie ścieżką prowadzącą do siermiężnej egzystencji. Tymczasem Węgrzy zapłacili w 1956 r. straszliwą cenę za swój bunt – dwie radzieckie interwencje oraz narzucony rząd. Węgrzy poświęcili więcej, ale i zyskali więcej – stopniowe złagodzenie kursu, częściową liberalizację i wprowadzenie elementów gry rynkowej<sup>30</sup>.

polscy komuniści i polskie społeczeństwo mogli postąpić inaczej. „Cechą czasu było to – co dzisiaj wydawać się może całkowicie niezrozumiałe i zaskakujące – że główny nurt narastającej rewolucji płynął przez partię oraz przez prasę i instytucje, które tej partii bezpośrednio podlegały. Już to zakreślało horyzont czasowy tej rewolucji, nie pozwalając na wyjście poza przyjmowane z założenia socjalistyczne wartości. [...] Z tego porządku wyłamali się robotnicy Poznania. Wyszli na ulicę, bo ich konkretne krzywdy nie zostały naprawione” (W. Władyka, *op. cit.*, s. 70).

<sup>28</sup> J. Tischler, *op. cit.*, s. 24.

<sup>29</sup> W. Laqueur, *op. cit.*, s. 347.

<sup>30</sup> Wśród węgierskiego społeczeństwa poparcie dla Kádára i jego polityki rosło stopniowo. Dzięki pomocy ZSRR i pozostałych krajów bloku zaczął poprawiać się stan gospodarki Węgier. Polskie władze oprócz 20 mln zł bezzwrotnej pomocy, zebranych w społecznej akcji, udzieliły Węgrom również bezzwrotnej pomocy towarowej o wartości 100 mln zł. W latach



Jednak po październikowych wydarzeniach nie zdecydowali się już na wystąpienie przeciwko władzy. Zapewne mieli też mniej powodów niż Polacy.

Rządy Gomułki były niespokojne. Gomułka coraz wyraźniej tracił na popularności. Ujawniły się nie tylko jego dyktatorskie zapędy, ale również brak ekonomicznego przygotowania i dogmatyzm w działaniu. „Gomułka w duszy był dyktatorem [...]. Autorytaryzm Gomułki przyniósł mu nadane na wyrost określenie »Czerwony Piłsudski«, gdyż podobnie jak marszałek występował przeciwko »polskiej anarchii« i optował za silną władzą”<sup>31</sup>.

Najpierw swoje rozczarowanie systemem wyraziła inteligencja i studenci (marzec 1968), potem zaproteutowali robotnicy (grudzień 1970). Na razie obie te grupy działały osobno i chodziło im o różne cele: studentom – o wolność wypowiedzi, a robotnikom – o godziwe płace i o cofnięcie podwyżki cen żywności. Brutalne rozprawienie się z protestami i pogarszająca się ekonomiczna sytuacja kraju ostatecznie pogrążyły Gomułkę, który zmuszony był ustąpić na rzecz energicznego i technokratycznie nastawionego Edwarda Gierka.

W tym czasie na Węgrzech nie działo się wiele. Kontynuowano plan reform, w którego wyniku Węgry odnalazły wreszcie swoją drogę do socjalizmu, a „gulaszowy komunizm” umacniał się coraz bardziej. Wprowadzony przez Kádára Nowy Mechanizm Ekonomiczny zaczął przynosić efekty. W 1968 r. nastąpiły jeszcze poważniejsze zmiany w gospodarczej polityce Węgier. Zniesiono niemal wszystkie obowiązkowe wskaźniki, z wyjątkiem zobowiązań wobec partnerów z RWPG. Wprowadzono kombinację mechanizmów centralnego planowania (administracja zachowała decyzje dotyczące większych inwestycji, częściową kontrolę cen i możliwość doraźnego wprowadzania podatków) oraz mechanizmów rynkowych<sup>32</sup>. Wkrótce podobne reformy zaczęto wprowadzać w innych krajach bloku, zwłaszcza w Czechosłowacji i w Polsce, gdzie nie przyniosły zadowalających efektów<sup>33</sup>.

---

1959–1961 przeprowadzono ponowną kolektywizację wsi. Ponadto w gospodarce ogłoszono plan trzyletni na lata 1958–1960 (J. Tischler, *op. cit.*, s. 121).

<sup>31</sup> P. Buhter, *op. cit.*, s. 350–351.

<sup>32</sup> W latach siedemdziesiątych Węgry często opisywano na Zachodzie jako najszcześliwszy kraj w Europie Wschodniej, jako raj dla konsumentów. W rzeczywistości węgierski dobrobyt był dość umiarkowany, a wolność polityczna – ograniczona. Kádár reprezentował całkowicie odmienny styl rządzenia niż inni komunistyczni przywódcy z jego pokolenia: „brzydził się »kultem jednostki« i uważał, że każdy Węgier, który nie jest przeciwko władzy, jest jej – potencjalnym przynajmniej – sojusznikiem. [...] Był człowiekiem skromnym i nienawidził kultu wodza na wzór Breżniewa, Ceausescu czy nawet Tito. Uważał, że jego głównym zadaniem jest zaleczenie ran z 1956 roku; gdy tego dokonał, postanowił uzyskać największą wolność gospodarczą w bloku” (W. Laqueur, *op. cit.*, s. 585–591).

<sup>33</sup> J. Holzer, *op. cit.*, s. 109.

Na początku lat siedemdziesiątych węgierskie reformy gospodarcze uległy zahamowaniu, a to za sprawą wizyty w Budapeszcie w 1972 r. Breżniewa, zaniepokojonego nadmiernym liberalizmem rządu Kádára. Nastąpił przejściowy odwrót od dotychczasowego liberalnego kursu. Parlament uchwalił ponadto zmiany w konstytucji, gwarantujące WSPR „przewodnią” rolę. 28 czerwca 1973 r. reaktywowano Państwowy Komitet Planowania. W 1975 r. funkcję premiera objął György Lázár – znany przeciwnik liberalnego kursu gospodarczego. Posunięcia te wpłynęły niekorzystnie na standard życia społecznego i bilans handlowy kraju. Realne dochody Węgrów obniżyły się<sup>34</sup>. W połowie lat siedemdziesiątych poprawiły się stosunki państwa z Kościołem katolickim, a w ramach ogólnoeuropejskiej polityki odprężenia uległa również poprawie sytuacja Węgier na arenie międzynarodowej<sup>35</sup>. „W zachodniej opinii publicznej przebrzmiało już oburzenie spowodowane stłumieniem rewolucji 1956 roku, poparcie Budapesztu dla interwencji w Czechosłowacji uznano zaś za wymuszone i pozbawione entuzjazmu (co zresztą odpowiadało prawdzie)”<sup>36</sup>.

Druga faza przemian gospodarczych nie przyniosła zadowalających rezultatów. Węgierskie społeczeństwo zaczęło narzekać na zbyt wysoką inflację i zróżnicowanie dochodów. Na początku lat osiemdziesiątych Węgry znalazły się w bardzo trudnej sytuacji gospodarczej. Pojawiło się widmo kryzysu. Wprawdzie półki sklepowe były wypełnione różnymi towarami, które uchodziły za deficytowe w innych krajach regionu, ale głównym motorem węgierskiej polityki gospodarczej również były kredyty. Codzienna egzystencja Węgrów oparta na jednym miejscu zarobkowania powoli stawała się niemożliwa.

W latach siedemdziesiątych Węgrzy odnosili zatem pewne sukcesy gospodarcze. Na polityce węgierskich władz w dziedzinie ekonomii wzorowało się wielu wschodnioeuropejskich przywódców, zwłaszcza Edward Gierek. Jego technokratyczny sposób rządzenia na początku wydawał się remedium na wszystkie bolączki systemu. W 1976 r. Polacy po raz kolejny zastrajkowali,

<sup>34</sup> W 1978 r. Breżniew wyraził zgodę na drugi etap reform i przystąpiono do wprowadzania kolejnych dalekosiężnych zmian w gospodarce, z zamykaniem państwowych przedsiębiorstw włącznie. Wprowadzono również nowe formy zarządzania i zaczęto popierać obcy kapitał. Rynkowym reformom towarzyszyły polityczne zmiany: modyfikacja ordynacji wyborczej w celu stworzenia wyborcom ograniczonych możliwości selekcji kandydatów oraz zwiększenie samodzielności związków zawodowych i rozszerzenie ich uprawnień. Pojawiły się opozycyjne grupy intelektualistów, z którymi władze wchodziły niekiedy w nieformalne kontakty, choć stosowały wobec nich na przemian represje i liberalne gesty. Węgrzy mogli niemal swobodnie podróżować po świecie, a nawet pracować za granicą (do pięciu lat). Budapeszteńskie supermarkety były dobrze zaopatrzone w towary, a na ulicach jeździło więcej prywatnych samochodów niż w innych wschodnioeuropejskich stolicach (J. Holzer, *op. cit.*, s. 131).

<sup>35</sup> J. Kochanowski, *op. cit.*, s. 174–177.

<sup>36</sup> J. Holzer, *op. cit.*, s. 131.



a Gierek próbował ich „ugłaskiwać” kolejnymi obietnicami. Tym razem jednak nie skończyło się na strajkach. Opozycyjnie nastawieni robotnicy i opozycyjni intelektualiści postanowili się zjednoczyć, a płaszczyzną porozumienia stał się Komitet Obrony Robotników, słynny KOR. Era Gierka powoli dobiegała końca. W sumie przełom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych nie okazał się pomyślny ani dla Polaków, ani dla Węgrów.

W 1979 r., w warunkach coraz wyraźniej widocznego kryzysu, pojawiła się na Węgrzech opozycja, odrzucająca dotychczasową politykę ekstensywnego wzrostu, która wysłała do Kádára oraz przewodniczącego Rady Prezydialnej Pála Losoncziego list podpisany przez 254 osoby, protestując w ten sposób przeciwko procesowi wytoczonemu przywódcom czeskosłowackiej „Karty 77” i prosząc o interwencje węgierskich przywódców u czeskosłowackich towarzyszy. W grudniu tego samego roku powstał Fundusz na rzecz Popierania Ubogich, stawiający sobie za cel łagodzenie oficjalnie nieistniejącego, lecz dobrze widocznego w węgierskich realiach ubóstwa. 1 maja 1980 r. z inicjatywy Janosa Kisa powstała tzw. sieć wolnych inicjatyw – platforma porozumienia opozycyjnych grup politycznych i ekologicznych. Nigdy nie wykształciły się jednak zinstytucjonalizowane formy opozycji jak KOR w Polsce czy Karta 77 w Czechosłowacji. Węgierska opozycja sama określała się jako „0,01 procenta” społeczeństwa.

U władzy znalazło się nowe pokolenie młodych, lepiej wykształconych i proreformatorsko nastawionych komunistycznych działaczy, którzy skupili się wokół Rezso Nyersa i Imre Pozsgaya. Grupa ta w 1986 r. zaczęła opracowywać program reform. 25 czerwca 1987 r. nowym premierem został ambitny i energiczny partyjny działacz – Károly Grósz. W tym czasie, dokładnie 3 września 1987 r., powstało również Węgierskie Forum Demokratyczne (MDF), które skupiało przede wszystkim intelektualistów. Ta data dla historyków stanowi początek działalności partii opozycyjnych na Węgrzech. Do poważniejszych akcji przeciwko Forum ze strony rządu nie dochodziło, ponieważ sprzyjali mu niektórzy komunistyczni działacze, m. in. wspomniani wcześniej Imre Pozsgay i Rezso Nyers, a poza tym partia była wewnętrznie skłócona. Odtąd działalność opozycyjnych środowisk zaczęła się nasilać. W marcu 1988 r. powstał Związek Młodych Demokratów (FIDESZ). Doszło do swobodnego paradoksu. Nastąpił błyskawiczny rozwój partii politycznych, który nie był poprzedzony szerszym ruchem opozycyjnym i dysydenckim<sup>37</sup>.

Na przełomie 1987 i 1988 r. ogłoszono serię bardzo wysokich podwyżek, wprowadzono powszechny podatek dochodowy i podatek od wartości dodanej. Ponad 18% społeczeństwa znalazło się poniżej minimum socjalnego,

<sup>37</sup> J. Knopek, *W Europie przemian, konfliktów i kompromisów*, Wydawnictwo Uczelniane WSP, Bydgoszcz 1998, s. 30-31.

a około 6% – poniżej minimum egzystencjalnego. Inflacja wzrosła do 18–20%. W tych warunkach i w atmosferze dokonujących się w ZSRR zmian Kádár coraz bardziej tracił na popularności. „Gulaszowy komunizm” zbliżał się do końca. 3 maja 1988 r. Kádár złożył rezygnację z funkcji sekretarza generalnego WSPR i członka Biura Politycznego. Podczas rozpoczętego 17 maja plenum KC wybrano nowe władze partii, po raz pierwszy w tajny i nieskrępowany sposób. W Politbiurze, zmniejszonym do 11 osób, większość uzyskali nowi członkowie (wśród nich Pozsgay i Nyers). Sekretarzem generalnym został Károly Grósz, który również zachował stanowisko premiera. Dopiero w listopadzie 1988 r. przejął je Miklós Németh. Zmiany w Budapeszcie Moskwa przyjęła „ze zrozumieniem”. Dla Kádára przywrócono funkcję przewodniczącego partii. Było to już tylko honorowe stanowisko<sup>38</sup>.

W ciągu niespełna 10 lat nastąpiły na Węgrzech zmiany, które w następnej dekadzie nabrały dużego znaczenia. Dokonała się pokoleniowa wymiana w partii i wprowadzono elementy systemu rynkowego. W ten sposób Węgrzy doprowadzili do wielu niezbędnych, choć bolesnych reform w gospodarce, co później znacznie ułatwiło przejście do pełnej gospodarki rynkowej.

Tymczasem w Polsce, latem 1980 r. kolejna podwyżka cen niektórych gatunków mięsa zapoczątkowała łańcuch wydarzeń, które zmieniły historię. Strajki, które rozpoczęły się 1 lipca w niektórych zakładach Warszawy, Ursusa i Rzeszowa, w ciągu paru następnych dni rozlały się po całym kraju. Największe znaczenie miały jednak wydarzenia na Wybrzeżu. Ich bezpośrednią przyczyną było wydalenie z pracy w Stoczni Gdańskiej robotniczych działaczy opozycyjnych – Anny Walentynowicz i Lecha Wałęsy. W ich obronie robotnicy stoczni odmówili podjęcia pracy. Tak rozpoczął się najgorętszy sierpień we współczesnej historii Polski. Od tego momentu nic nie było już tak jak dawniej ani dla władz, ani dla opozycji, ani dla społeczeństwa. „W tych dniach bramy stoczni i wejścia do innych zakładów tonęły w kwiatach. Bo też sierpniowy strajk był zarazem i dramatycznym zmaganiem i świętem. Zmaganiem o swoje prawa i Świętem Wyprostowanych Ramion, Podniesionych Główn” – pisał w 1980 r. R. Kapuściński<sup>39</sup>.

Powstały w Stoczni Gdańskiej Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z L. Wałęsą na czele sformułował 21 postulatów strajkowych. Komuniści,

<sup>38</sup> J. Kochanowski, *op. cit.*, s. 177–183.

<sup>39</sup> R. Kapuściński, *Notatki z Wybrzeża*, „Kultura” 1980, nr 37, s. 1. Od początku polskiego kryzysu uprawiano na Węgrzech ostrą propagandę przeciwko „Solidarności”, a latem 1981 r. rozszerzono ją i przekształcono w ogólną kampanię antypolską. Głoszono m. in., że Polacy strajkują, bo nie lubią pracować i są darmozjadami. „Dla władz węgierskich polskie wydarzenia z punktu widzenia polityki wewnętrznej były jednocześnie wygodne i niewygodne. Można było otwarcie mówić o tym, że na Węgrzech jest o wiele lepiej, niż na przykład w Polsce, to jest spokój i całkiem dobre zaopatrzenie” (J. Tischler, *op. cit.*, s. 165).



nie mając wówczas innego wyjścia, uznali je. 31 sierpnia 1980 r. zostało podpisane historyczne porozumienie między strajkującymi a władzą. Władze uznały właściwie wszystkie postulaty strajkowe, włącznie z żądaniem powołania „niezależnych związków zawodowych”. Rozpoczęło się 16 miesięcy „Solidarności”<sup>40</sup>. Jednak, gdy w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. ukonstytuowała się Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego i został wprowadzony stan wojenny, zakończył się okres, w którym władze komunistyczne zmuszone były dzielić swoje wpływy i stawić czoło żądaniom masowej organizacji, której funkcjonowania nie kontrolowały<sup>41</sup>.

Po ustanowieniu stanu wojennego w Polsce do zakładów pracy wprowadzono komisarzy wojskowych, unieruchomiono cywilną sieć telefoniczną i zabroniono ludności poruszać się bez zezwolenia poza własną miejscowość. Strajki brutalnie spacyfikowano, a w całym kraju aresztowano kilka tysięcy osób. Szczególnie brutalnie władze zakończyły strajki w kopalni „Wujek”. 16 grudnia doszło tam do starć, w toku których interweniujące wojsko, oddziały ZOMO i służby bezpieczeństwa zabiły dziewięciu górników. Do dziś nie wiadomo, kto wydał wtedy rozkaz strzelania. Do końca 1981 r. fala strajków została stłumiona. Równocześnie intensyfikowała się opozycyjna działalność podziemna. W podziemiu działała m. in. Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” ze Z. Bujakiem na czele. Był z nią w kontakcie Lech Wałęsa, przejściowo internowany, a potem również inwigilowany, którego władze chciały koniecznie uczynić „osobą prywatną”.

W Polsce stan wojenny zakończył się w 1983 r. W tym czasie rozpoczął się trwający trzy lata okres „normalizacji”, który był także okresem nasilania się terrorku milicyjnego. Miała wówczas miejsce seria politycznych zabójstw. Do najgłośniejszych należały: sprawa Grzegorza Przemyka i zamordowanie

<sup>40</sup> »Solidarność« stworzyła podwaliny społeczeństwa obywatelskiego. Jej założenia pochodziły częściowo od Adama Michnika i innych intelektualistów z KOR-u; żyć tak, jak byśmy mieli w Polsce demokrację. Nie palić komitetów partyjnych, zbudować nasze własne. Nie przejmować się partią i państwem. Zapomnieć o rządowych związkach zawodowych, stworzyć własne. Nie martwić się o lepsze jutro, tworzyć lepsze dzisiaj. – twierdzi Tina Rosenberg w książce: *Kraje, w których straszy. Europa Środkowa w obliczu upiórów komunizmu* (T. Rosenberg, *Kraje, w których straszy. Europa Środkowa w obliczu upiórów komunizmu*, Rebis, Poznań 1997, s. 195). Krótka, ale znacząca obecność „Solidarności” w publicznym życiu nie byłaby możliwa bez jej charyzmatycznego przywódcy – Lecha Wałęsy. Jego węgierski odpowiednik – József Antall – pojawi się dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych.

<sup>41</sup> M. Marody, *Długi finał*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1995, s. 6. Szesnaście miesięcy „Solidarności” nie poszło na marne. Po pierwsze, została rozbita klasowa ideologia komunizmu, gdyż robotnicy stali się główną siłą przeciwstawiającą się systemowi. Po drugie, przerwany został komunistyczny monopol na zorganizowaną działalność publiczną oraz kierowanie środkami masowego przekazu. A po trzecie, ujawniła się mała sterowność partii, bo część jej członków poddawała się nastrojom ludności – około 700 tys. członków PZPR wstąpiła do „Solidarności”, a z PZPR wystąpiła w ogóle 1/3 członków (J. Holzer, *op. cit.*, s. 141–142).

ks. Jerzego Popiełuszki. Pogrzeb ks. Popiełuszki był manifestacją, której skali i znaczenia nie sposób przecenić. Po raz pierwszy od wprowadzenia stanu wojennego pojawiły się na nim oficjalne delegacje „Solidarności” przybyłe z różnych stron kraju. W 1986 r. system osiągnął kres swoich możliwości adaptacyjnych. I i II stopień reformy gospodarczej, którą zaczęto wdrażać już na początku lat osiemdziesiątych z inicjatywy Albina Siwaka – działacza PZPR, zaczął przynosić efekty w postaci nowych spółek, których udziałowcami były przedsiębiorstwa państwowe. Spółki były bardziej niezależne i sprawniejsze w działaniu, a zatrudnieni w nich robotnicy otrzymywali nieco wyższe zarobki. W 1985 r. zarejestrowano 1220 takich firm, a w 1989 r. było ich już 41 tys. (część z nich zarejestrowano tylko w ciągu 1989 r.). Spółki stały się użyteczne dla ludzi powiązanych z ówczesną władzą, gdyż można było lokować w nich bez przeszkód państwowe pieniądze, a zyski pochłaniali przede wszystkim ich twórcy i administratorzy. W ten sposób doszło do powstania nowej grupy ekonomicznej – tzw. partyjnej nomenklatury, która zaczęła się szybko bogacić i która w latach dziewięćdziesiątych odegrała główną rolę w rozwoju gospodarki wolnorynkowej<sup>42</sup>.

„Uogólniona niechęć do systemu” ciągle rosła. Komuniści przegrali referendum z 29 listopada 1987 r., w którym społeczeństwo nie poparło rządowego programu reformy gospodarczej. W 1988 r. inflacja sięgała już 80%. Wiosną i latem 1988 r. przetoczyła się przez Polskę kolejna fala strajków, która w bezpośredni sposób przyczyniła się do rozpoczęcia obrad Okrągłego Stołu.

### 3. REWOLUCJA 1989 R.: EPILOG

Zdaniem T. G. Asha bezpośrednich źródeł „rewolucji 1989 r.” – jak nazywa on to, co stało się tamtego roku – należy szukać w wydarzeniach z maja 1988 r. Na Węgrzech zasadniczym elementem „rewolucji” były „zmiany odgórne”, czyli kongres partii, na którym miejsce schorowanego Jánoša Kádára zajął Karoly Grosz, a w Polsce najważniejszym czynnikiem zmian były „naciski oddolne”, czyli strajki<sup>43</sup>.

<sup>42</sup> J. Knopek, *op. cit.*, s. 34–35. Podstawowym celem opozycji nie było wówczas obalenie władzy komunistycznej, ale urealnienie „realnego socjalizmu”. Kwestia przyspieszenia reformy gospodarczej stała się narzędna. Władza upatrywała również dróg wyjścia z kryzysu ekonomicznego w rozwiązaniu kryzysu politycznego, czyli w nawiązaniu dialogu z opozycją. Na przełomie lat 1986–1988 podjęto próbę wmontowania opozycji w system, przy jednoczesnym zachowaniu nad nią kontroli. W tym celu powołano Radę Konsultacyjną przy przewodniczącym Rady Państwa, w której skład weszli przedstawiciele władz, reprezentanci środowisk katolickich i umiarkowani działacze „Solidarności” (pod koniec lat osiemdziesiątych działała już prawie legalnie) Rada nie spełniła jednak swoich zadań.

<sup>43</sup> G. Ash, *op. cit.*, s. 10.



Droga do wynegocjowanego końca komunizmu w Polsce rozpoczęła się od największego i najdłuższego „nacisku” w komunistycznej historii Europy Środkowej, który od 1988 r. wywierała na władze „Solidarność”. W sierpniu 1988 r. gen. Czesław Kiszczak wystąpił z oficjalną propozycją odbycia rozmów przy Okrągłym Stole, choć właściwie bardzo niewiele osób z kierownictwa partii widziało potrzebę porozumienia z opozycją. Idea dialogu między władzą a opozycją była rewolucyjna i z czasem stała się modelowym sposobem wychodzenia z komunizmu.

Opozycja skupiona przy Lechu Wałęsie zorganizowała się w Komitet Obywatelski. Poza Komitetem Obywatelskim przy Lechu Wałęsie oraz gronem powołanych doradców i ekspertów znaleźli się działacze innych opozycyjnych środowisk, choćby z Konfederacji Polski Niepodległej. Po latach pojawi się teza, że należało najpierw zorganizować okrągły stół opozycji.

Strona rządowo-partyjna wydelegowała do prowadzenia rozmów osobę nr 2 w państwie – gen. Czesława Kiszczaka. Generał Wojciech Jaruzelski oraz nowy premier – Mieczysław F. Rakowski – pozostali w cieniu, nie uczestniczyli w pertraktacjach, bo to, w przypadku zerwania rozmów, dawało możliwość zmiany frontu i zbagatelizowania prób zawiązania Okrągłego Stołu.

Rozmowy, które rozpoczęły się 6 lutego, były faktycznie wielokrotnie zagrożone. Władza długo nie chciała zgodzić się na udział w obradach Jacka Kuronia i Adama Michnika. Problematyczna okazała się też kwestia wyborów. Komuniści obstawali przy powołaniu wspólnej platformy wyborczej z opozycją. W końcu przyjęto formułę niekonfrontacyjnych wyborów. Podczas tych rozmów i uzgodnień pojawiły się nowe słowa-klucze. Zaczęto mówić o: konsensie, kontrakcie, kompromisie, legalizacji i relegalizacji, parytecie, wyborach i prezydencie. Jednak ani komuniści, ani opozycja wtedy nie zdawali sobie jeszcze sprawy z konsekwencji, prowadzonych od lutego do kwietnia 1989 r., rozmów. Zdaniem jego uczestników, a także publicystów i historyków Okrągły Stół dał początek jednej z najbardziej udanych dekad w historii Polski, choć po kilku latach L. Wałęsa stwierdzi, że Okrągły Stół to była wielka sprawa, ale kiepski interes<sup>44</sup>.

4 czerwca odbyły się pierwsze w powojennej historii Polski *quasi*-demokratyczne wybory. T. G. Ash – naoczny uczestnik tych wydarzeń – wspomina, że pomimo braku organizacji, pieniędzy i lokali kampania solidarnościowo-opozycyjna była udanym festiwalem narodowej improwizacji. Mury wszędzie były obwieszane nazwiskami i twarzami kandydatów „Solidarności”, a każdy z nich miał zdjęcie z Lechem Wałęsą zrobione w czasie spotkania w Stoczni Gdańskiej. Hasło „Solidarności” sporządzone odręcznym pismem Wałęsy brzmiało: „Musimy wygrać”. Plakaty opozycji były w tonacji biało-czerwonej. Natomiast partia użyła bładoniebieskiego koloru konserwatystów, a na tym tle widniały słowa: „Z nami bezpieczniej”. W wyborach 4 czerwca opozycja

<sup>44</sup> W. Włodyka, *Zostało z Okrągłego Stołu*, „Polityka” 1999, nr 6, s. 3–8.

wygrała, na tyle, na ile pozwoliły na to uzgodnienia zawarte przy Okrągłym Stole. Z wielu względów było to jednak spektakularne zwycięstwo. Zdobyła w pierwszej turze niemal wszystkie mandaty, o jakie mogła się ubiegać. Poza tym stała się inna ważna rzecz. Komuniści nie tylko przegrali wybory, ale też przyznali, że „Solidarność” je wygrała. W kampanii wyborczej jedno hasło było wspólne. Obie strony nawoływały, by wszyscy udali się do urn wyborczych. Mimo to frekwencja okazała się bardzo niska: niewiele ponad 62%.

Zdaniem T. G. Asha głównym powodem było głębokie zmęczenie i brak wiary w istnienie jakiegokolwiek siły politycznej zdolnej odwrócić przerażający upadek gospodarczy kraju<sup>45</sup>. „W sierpniu 1989 roku odwróciły się przymierza. Powstała większość parlamentarna złożona z »Solidarności« i dawnych partnerów partii. Na stanowisko premiera został powołany Tadeusz Mazowiecki, jeden z głównych doradców »Solidarności«: [...] U schyłku roku zmieniono konstytucję i Polska przestała być państwem »ludowej demokracji«”<sup>46</sup>.

Niedziela 4 czerwca była punktem zwrotnym nie tylko dla Polski i nie jedynie dla Europy Wschodniej, ale dla całego komunistycznego świata. Tymczasem w samej Polsce upadek systemu komunistycznego dokonał się w sposób w pewnym sensie niezauważalny, zwłaszcza dla jego głównych sprawców – zwykłych, przeciętnych ludzi, którzy tego dnia poszli po prostu zagłosować za lepszym życiem. Jak twierdzi Mirosława Marody: „Trzeba było czasu i egzaltowanego okrzyku pewnej aktorki w wieczornym dzienniku telewizyjnym, by sens tego co się dokonało, dotarł do wszystkich zainteresowanych”<sup>47</sup>.

Tym, czym dla Polaków były te czerwcowe wybory, tym dla Węgrów był pogrzeb<sup>48</sup>. Trzydzieści jeden lat po tragicznych wydarzeniach z 1956 r. odbył

<sup>45</sup> G. Ash, *op. cit.*, s. 21.

<sup>46</sup> J. Holzer, *op. cit.*, s. 157–158.

<sup>47</sup> M. Marody, *op. cit.*, s. 67. Aktorka Joanna Szczepkowska, tak wspomina tamto wydarzenie: „Wtedy dziesięć lat temu, nie zdawaliśmy sobie sprawy, że słowo komunizm można już głośno wypowiedzieć. Nie było ono zakazane, jednak nie mówiło się go publicznie, na ulicach. [...] Pamiętam, jak 28 października 1989 roku szłam do gmachu telewizji na Plac Powstańców Warszawy. Czułam się jak zamachowiec. Wiedziałam, że niosę bombę, o której wiem tylko ja [...]. Usiadłam tam i patrząc prosto w kamerę mówiłam na tyle wolno, żeby operator zrobił zbliżenie mojej twarzy. [...] z miejsca telewizyjnego prezentera oznajmiłam im tę najważniejszą wiadomość.

– Proszę państwa, 4 czerwca 1989 roku skończył się w Polsce komunizm. Pamiętam ciszę, która zaległa po tym zdaniu. Trwała długo, bardzo długo” (J. Szczepkowska, *Jedno zdanie zamiast narodowego święta*, „Readers Digest” 1999, czerwiec, s. 11–13).

<sup>48</sup> Jednak już wcześniej węgierska partia komunistyczna, zdając sobie sprawę z nieuchronnego końca komunizmu, oddawała jedną po drugiej kolejne pozycje: pod koniec 1988 r. pozwoliła opozycji na tworzenie się i organizowanie manifestacji, w styczniu 1989 r. parlament zatwierdził prawne gwarancje wolności zrzeszania się i zgromadzeń, a w lutym partia wyraziła swoje teoretyczne poparcie dla przejścia do systemu wielopartyjnego.



się pogrzeb ich legendarnego bohatera – Imre Nagya. Węgrzy pamiętali zmontowany przez władzę proces i egzekucję Nagya oraz to, że człowiekiem bezpośrednio za to odpowiedzialnym jest wieloletni przywódca państwa – Janos Kadar. Dlatego dopiero wiosną 1988 r., gdy „epoka Kadara” zbliżała się ku końcowi, krewni poległych i żyjący uczestnicy tamtej rewolucji stworzyli Komitet Sprawiedliwości Historycznej. Nowi przywódcy partii wiedzieli, że jeśli chcą być wiarygodni, muszą wyrazić zgodę na rehabilitację Nagya. Wkrótce władze ogłosiły, że rok 1956 nie był „kontrrewolucją” a „powszechnym powstaniem przeciwko oligarchicznemu rządowi, które poniżyły naród”.

Uroczystość pogrzebowa miała miejsce 16 czerwca 1989 r. Na Placu Bohaterów w Budapeszcie ustawiono sześć trumien – pięć imiennych dla Imre Nagya i jego najbliższych współpracowników, a szóstą, symboliczną, dla Nieznanego Powstańca. Potem były przemówienia, ale najbardziej pamiętne słowa wygłosił wtedy Viktor Orban ze Związku Młodych Demokratów (FIDESZ). „Nie mamy powodu być wdzięczni za to, że pozwolono nam pochować naszych męczenników. Nikomu nie zawdzięczamy tego, że dziś działać mogą nasze organizacje polityczne” – powiedział przyszły premier wolnych i demokratycznych Węgier. Często cytowano także ostatnie ponoć słowa Nagya w procesie: „Zastanawiam się, czy ludzie, którzy teraz skazują mnie na śmierć, nie będą mnie później rehabilitowali”. Dla wielu Węgrów nie był to jednak pogrzeb Imre Nagya, to było jego wskrzeszenie, a zarazem pogrzeb Janosa Kadara. W rzeczywistości Kadar umarł trzy tygodnie później, gdy węgierski Sąd Najwyższy ogłosił pełną prawną rehabilitację Nagya. To również odczytano symbolicznie. Kadar umarł wraz ze swoją epoką. Pogrzeb Nagya nabrał niemal charakteru pogrzebu państwowego.

Wcześniej, w maju 1989 r., rozpoczęto działania, które dla Węgrów również miały symboliczne znaczenie, a wkrótce okazały się kluczowe dla upadku europejskiego komunizmu: usuwanie budowanych przez kilka dziesięcioleci zapór na granicy węgiersko-austriackiej, które były częścią „żelaznej kurtyny”<sup>49</sup>.

Węgierski Okrągły Stół (a właściwie Trójkątny Stół) zakończył się we wrześniu. Ustępstwa partii szły jeszcze dalej niż w Polsce. Demokratyczne wybory parlamentarne miały odbyć się bez jakichkolwiek ograniczeń, bo po polskich doświadczeniach liczone się z porażką komunistów. Przed wyborami dotychczasowy parlament miał wybrać prezydenta, a zostałby nim wówczas popularny przywódca reformistycznych Węgier – Imre Pozsgay. Jednak znaczna część opozycji nie zaakceptowała tego kompromisu i zorganizowała referendum, w którym wygrała opcja, że prezydent powinien być powołany dopiero przez demokratycznie wybrany parlament. W ten

<sup>49</sup> J. Holzer, *op. cit.*, s. 158.

sposób węgierskie przemiany zaczęły wyprzedzać przemiany w Polsce. Wybory parlamentarne odbyły się na Węgrzech w marcu 1990 r. i zakończyły się zwycięstwem antykomunistycznej opozycji.

## 5. PODSUMOWANIE

Od 1945 do 1989 r. Polska i Węgry znajdowały się pod kuratelą ZSRR, podlegały zatem – zwłaszcza na początku – podobnym naciskom politycznym. Według tych samych „odgórnych instrukcji” budowano w Polsce i na Węgrzech komunistyczne systemy połączone licznymi politycznymi i gospodarczymi więzami ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami sojuszniczymi. Polityczna poprawność wymagała nie tylko likwidacji ewentualnych wrogów politycznych, ale także przekonania społeczeństwa do obowiązujących wówczas prawd, prawd głoszonych przez partie komunistyczne i ich wodzów. Polityczna poprawność w gospodarce oznaczała natomiast kolektywizację rolnictwa i centralne planowanie produkcji.

Po śmierci Stalina nastąpił pierwszy poważny wyłom w komunistycznym sposobie sprawowania władzy, który w Polsce przybrał postać rewolty, a na Węgrzech – rewolucji. Być może 1956 r. nie odbyłby się w Polsce tak stosunkowo spokojnie, gdyby radzieckie władze nie musiały interweniować zbrojnie na Węgrzech. Choć nie bez znaczenia jest również fakt, że w Polsce rozwiązanie zaistniałego kryzysu pojawiło się niejako naturalnie w postaci dojścia do władzy, popularnego wówczas w społeczeństwie, Władysława Gomułki. Takiej roli nie mógł na Węgrzech odegrać Imre Nagy, bowiem Gomułka opowiedział się mimo wszystko po stronie partii i jej polityki, Nagy natomiast uległ rewolucyjnym nastrojom społeczeństwa, stając się ich głównym wyrazicielem. Dlatego właśnie 1956 r. zakończył się na Węgrzech tragicznie i konieczne były – z punktu widzenia radzieckich interesów – dwie interwencje zbrojne.

Po 1956 r. zarówno w Polsce, jak i na Węgrzech zaszły – z początku niezauważalne – głębokie zmiany w społecznym nastawieniu do systemu. Węgierska „mała stabilizacja”, okupiona krwawą rewolucją, przetrwała aż do 1989 r. W Polsce „październikowa odwilż” nie trwała długo, a spięcia na linii partia – społeczeństwo powtarzały się od tamtego czasu z dużą regularnością (1968 i 1970, 1976 i 1980). Można chyba zaryzykować twierdzenie, że polska rewolucja – w przeciwieństwie do węgierskiej – była rozłożona w czasie, a kolejne wybuchy społecznego niezadowolenia były jednocześnie kolejnymi etapami rewolucji. Natomiast Węgrzy po 1956 r. nie chcieli już ryzykować kolejnych krwawych rozruchów. Być może dlatego nie poparli „Solidarności” w 1980 r. Choć, z drugiej strony, należy również



pamiętać o tym, że negatywny odbiór strajków na Wybrzeżu był, też w jakimś stopniu efektem udanej, odgórnego indoktrynacji węgierskiego społeczeństwa. W 1980 r. Polska była osamotniona w swoich dążeniach demokratycznych (pomijając oczywiście liczne kontakty opozycjonistów polskich i węgierskich). Tym bardziej zasadne staje się pytanie, dlaczego w 1989 r. stało się inaczej? Innymi słowy, dlaczego właśnie wtedy przemiany w Polsce stały się impulsem dla demokratycznych dążeń w innych krajach regionu. Paradoksalnie, w 1989 r. jako pierwsze zareagowało właśnie węgierskie społeczeństwo. Jednakże pod koniec lat osiemdziesiątych zmieniły się także geopolityczne warunki zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne. W ZSRR u władzy był Michaił Gorbaczow, a na Węgrzech polityczno-gospodarcza liberalizacja systemu zapoczątkowana przez J. Kádára zaszła tak daleko, że nie można jej było już zatrzymać. Wiadomości z Polski o rozmowach władzy i opozycji przy Okrągłym Stole trafiły na podatny grunt. Węgierskie społeczeństwo było wreszcie przygotowane na dalsze, bardziej radykalne reformy.

By podsumowanie powojennej historii obu krajów było pełne a droga do rewolucji 1989 r. lepiej zarysowana, warto jeszcze raz wymienić i usystematyzować przyczyny, które doprowadziły do tych zasadniczych politycznych, ekonomicznych i społecznych przemian. Posłużę się tu koncepcją B. Dobek-Ostrowskiej. Autorka ta wyróżniła następujące grupy czynników, które doprowadziły do wydarzeń z 1989 r.:

- problemy legitymizacji systemu komunistycznego,
- nowa polityka aktora zewnętrznego (dojście do władzy M. Gorbaczowa i liberalizacja polityki wobec państw satelickich),
- kryzys ekonomiczny,
- wpływ religii katolickiej i duchowieństwa katolickiego (szczególnie silny w Polsce, choć na Węgrzech również występujący)<sup>50</sup>.

W ten sposób dwa kraje: Polska i Węgry rozpoczęły proces, który powoli ogarnął całą Europę Środkowo-Wschodnią, tworząc wschodnie odgałęzienie trzeciej fali demokratyzacji. W Czechosłowacji w listopadzie 1989 r. nastąpiło ostateczne załamanie struktur starego reżimu. W ostatnich miesiącach 1989 r. zostały odsunięte od władzy konserwatywne elity komunistyczne w NRD z E. Honeckerem na czele, a w Rumunii załamała się dyktatura N. Ceausescu. Bułgarski rząd komunistyczny również rozpoczął proces liberalizacji. Nawet w Mongolii pojawiły się pierwsze ruchy na rzecz demokracji.

<sup>50</sup> B. Dobek-Ostrowska, *Proces demokratyzacji Europy Środkowo-Wschodniej – przesłanki i przebieg*, [w:] *Demokratyzacja Europy Środkowo-Wschodniej w perspektywie porównawczej*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2001, s. 17–19. Rola Kościoła katolickiego w demokratycznych przemianach w Polsce i na Węgrzech jest niezaprzeczalna, jednak ze względu na obszerność tematu została w tym opracowaniu pominięta.

Polska i Węgry wybrały nieco inne drogi do demokracji, a raczej dwa odmienne warianty tej samej drogi. Po przełomie 1989 roku w Polsce była najpierw demokracja, potem wielopartyjny system, a na końcu gospodarka rynkowa. Na Węgrzech elementy rynku były już od jakiegoś czasu obecne, a to za sprawą „liberalnego” kursu Kádára, a wielopartyjna polityka wyprzedziła demokrację. Jednakże w obu krajach wydarzenia z 1989 r. pogłębiły gospodarczy kryzys, który był na początku głównym czynnikiem zmian. Na Węgrzech nie było wprowadzie konkretnego przełomowego momentu, tak decydującego jak czerwcowe wybory w Polsce, ale pod względem symboliki dorównywał im pogrzeb z 16 czerwca. Według Asha rok 1989 był rokiem prawdy. „Był to rok, w którym w Europie Wschodniej umarł komunizm. 1949–1989 *requiescat in pace*. A epitafium mogłoby brzmieć”<sup>51</sup>:

Nic w jego życiu  
Nie było nim bardziej niż jego odejście

*Agnieszka Pawlak*

#### POLISH AND HUNGARIAN WAY TO DEMOCRACY – A COMPARATIVE STUDY

Text concerns the post-war history of these two countries under the protectorate of USSR, the changing social reception of communism, their fight for democracy and respectable life. The text focuses on Polish post-war history, especially the facts having influenced the Round Table negotiations and beginning of transition processes. Detailed analysis tries to explain the difference between Polish and Hungarian ways to democracy, especially why Hungarians experienced tragic revolution and Soviet armed intervention whereas Polish protests were more peaceful. Also social consequences of 1956 year varied in both countries: the Polish regularly protested against the communist party, whereas Hungarians chose the compromise. However, finally in 1989 both Poland and Hungary became leaders of transition process in Central-Eastern Europe.

<sup>51</sup> G. Ash, *op. cit.*, s. 91.

